

KS. JAN PERSZON*

TORUŃ

CZY AGNOSTYK MOŻE BYĆ ZBAWIONY? POZNACIE PRAWDĘ, A PRAWDA WAS WYZWOLI (J 8, 32)

Żyjemy – coraz częściej także w Polsce – w świecie wiary „od święta”, obojętności religijnej, kompletnego ateizmu, skrywanej lub wyraźnie manifestowanej niechęci do chrześcijaństwa, Chrystusa i Kościoła. Chrześcijanin, realizujący swe powołanie w Kościele, musi postawić pytanie nie tylko o zbawienie wyznawców religii pozachrześcijańskich, ale także (tym razem oparając się na Bożym objawieniu i kościelnej doktrynie) o ostateczne konsekwencje powszechnej obojętności religijnej „byłych” chrześcijan¹. Upowszechniający się pogląd, że skoro

* Ks. dr hab. Jan Perszon, prof. UMK – dziekan Wydziału Teologicznego UMK oraz kierownik Zakładu Teologii Fundamentalnej i Religiologii na tym wydziale.

¹ P. Neuner (*Psychospołeczne i polityczne uwarunkowania chrześcijaństwa dziś*, w: *Chrześcijaństwo jutra. Materiały II Międzynarodowego Kongresu Teologii Fundamentalnej Lublin, 18–21 września 2001*, M. Rusecki, K. Kaucha, Z. Krzyszowski, I. S. Ledwoń, J. Mastej (red.). Lublin 2001, s. 229 n.) omawiając etapy naukowej refleksji nad fenomenem sekularyzacji stwierdza, iż bezdyskusyjny jest fakt „odchodzenia” od Kościoła znacznej części społeczeństw zachodnich. Zjawisku temu towarzyszy upowszechnienie się takiego nastawienia życiowego, w którym Bóg jest praktycznie nieobecny. Zanika język religijny i związana ze sferą wiary wyobraźnia. Coraz rzadziej stawia się też pytanie o sens rzeczywistości i sens życia. Dla wielu ludzi „Bóg odszedł”, nie zostawiając poczucia straty. Odwołując się do tezy Friedricha Gogartena, autor konstatuje, iż sekularyzacja jest konsekwencją objawienia biblijnego i chrześcijańskiego pojmowania świata. Biblijny „opis” stworzenia świata odebrał stworzeniom nimb boskości (np. ciałom niebieskim), zdemitologizował historię i kosmos. Odczarowany świat

Bóg jest miłością, wszyscy mogą liczyć na szczęśliwą wieczność, jest z gruntu błędny. Oznacza bowiem lekceważenie osoby i dzieła Jezusa Chrystusa (zwłaszcza Jego śmierci na krzyżu), jak i podważenie sensu dobra i zła, zamazanie istoty wyborów moralnych i odpowiedzialności człowieka. Relatywizując dobro i zło (w końcu w życiu ma chodzić o tzw. szczęście), kwestionuje zarazem istotę wolności osoby, a pośrednio całą kulturę ludzką. Ta bowiem wyrasta z religii; w przypadku Europy z syntezy judaizmu, Ewangelii i klasycznej myśli grecko-rzymskiej.

1. ŹRÓDŁA RELATYWIZMU RELIGIJNEGO

Współczesna sytuacja religijna mieszkańców Europy jest rezultatem kilkunastowiecznego procesu, zwanego sekularyzacją. Oznacza on stopniowe emancypowanie się spod wpływu chrześcijaństwa (i wspólnoty Kościoła) kolejnych elementów życia społecznego, politycznego, ekonomicznego. Jednak szczególne znaczenie przypisuje się Oświeceniu, którego filozofia wyznaczyła drogę rozwoju społeczeństw Zachodu. Dzisiejszy kształt społeczeństwa demokratycznego, z jego pluralizmem religijnym, światopoglądowym, gospodarką rynkową, zaawansowaną techniką, rozwiniętą strukturą biurokratyczną, ale także z indywidualizmem i prawami człowieka w znacznej mierze zawdzięczamy ideom racjonalizmu. Niestety, jednostronny kult rozumu (przekształcony w kult techniki) wyłączył z dziedziny racjonalnego poznania Boga i pytanie o sens świata i człowieka, a postmodernizm zakwestionował same fundamenty zachodniej kultury i cywilizacji². Dlatego wielu intelektualistów domaga się – właśnie

stał się „świecki”; pozbawiony cech boskich został oddany do dyspozycji człowieka. Wedle tej tezy, sekularyzacja stanowi wypełnienie orędzia chrześcijańskiego.

² Szeroką analizę tych zjawisk podaje Max Seckler, *Zeitgenössischer philosophisch-theologischer Kontext und „Dominus Iesus“*. *Säkularisierung, Postmodernismus, religiöser Pluralismus*, w: *Gesu Cristo, via, verita e vita (Gv 14,6)*. *Per una rilettura della „Dominus Iesus“*, PATH, vol. 1 2002/2, s. 145–171. Neuner (dz. cyt. s. 249 n.) zwraca uwagę, iż współczesny pluralizm (sprzęgnięty z zasadą tolerancji oraz neutralności światopoglądowej państwa demokratycznego) wyrasta z przeszłości. Zrodziły go m.in. średniowieczna walka między cesarstwem a papieżem (rozdzielenie kompetencji i sfery „doczesnej” i religijnej), reformacja Lutera (rozbięcie społeczeństwa chrześcijan na konfesje oraz indywidualizacja relacji człowieka do Boga, postulat usunięcia konfliktogenicznej religii z obszaru publicznego), modernizacja społeczna w XIX i XX wieku (mobilność, rozpad większych wspólnot, atomizacja społeczna, supermarket – symbol nowoczesnego społeczeństwa wyboru), wreszcie postmodernizm z hasłem *Erlebnisgesellschaft*. Istotną cechą społeczeństwa jest indywidualizm; w sferze religii przejawia się to w nastawieniu nie na dogmat (prawdę wiary) ale na przeżycie religijne i użyteczność w konkretnych sytuacjach życiowych. „Na przypominającą miksturę religię czasów postmodernizmu składa się niewielka ilość miłości bliźniego i duża doza miłości do zwierząt, nieco wędrownki dusz, duża porcja psychologii i parapsychologii z domieszką

w imię ratowania naszej cywilizacji – powrotu do „sensorodnych” źródeł. Po ich stronie jest Kościół katolicki i jego nauczanie.

Jan Paweł II mówił: „Racjonalizm oświeceniowy wyłączył prawdziwego Boga, a w szczególności Boga Odkupiciela poza nawias”. Z tego „wyłączenia” wynika postulat, że trzeba żyć tak, jakby Bóg nie istniał. Gdyby nawet istniał, to się światem i ludźmi nie interesuje³. Praktyczna dechrystianizacja wielu obszarów kultury społecznej prowadzi nie tylko do utraty wiary – albo znacznego osłabienia jej rzeczywistego wpływu na ludzkie postawy – ale do moralnego rozkładu, a nawet zaniku samego zmysłu moralnego i wrażliwości sumienia. W efekcie usuwane są na margines podstawowe zasady i wartości etyczne, a szerzy się tendencja do postaw skrajnie subiektywistycznych, utylitarystycznych i relatywistycznych⁴. Diagnoza, którą papież przed kilkunastu laty postawił współczesnej kulturze Zachodu, obejmuje skomplikowany i wielokierunkowy proces stopniowego demontażu chrześcijaństwa. Zachodzi pytanie, czy współczesny agnostyk lub nominalny chrześcijanin rzeczywiście – odrzucając Ewangelię lub ignorując Chrystusa – „nie wie co czyni”? Innymi słowy, czy tysiące i miliony „byłych chrześcijan” i osób pozostających poza Kościołem to ludzie, którzy świadomie i dobrowolnie odrzucają Chrystusa i Jego zbawienie, czy też przeszkody, jakie napotykają na drodze do wiary (i poznania prawdy) czynią ich ignorancję niezawinioną? A co z tymi, którzy celowo i z premedytacją zwalczają Boga i świadomie sprzeciwiają się prawdzie?

W *Dominum et Vivificantem* (nr 27) Ojciec Święty na podstawie J 16, 8–11 analizuje, co to znaczy „przekonywać świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie”. Grzech oznacza niewiarę, jaką Jezus napotkał u „swoich”, poczynając od Nazaretu, przez odrzucenie Jego posłannictwa aż do wyroku śmierci. Kontynuując myśl papież, stwierdza, iż owo sprawiane przez Ducha Świętego „przekonywanie świata o grzechu”, prowadzi wprost do uniwersalnego znaczenia ekonomii zbawienia, dokonanego w Chrystusie. W perspektywie Chrystusowego krzyża „grzech świata” jest już objęty odkupieniem, definitywnie

ezoteryki, a wszystko dopełnia idylla bożonarodzeniowa i spora doza krytyki Kościoła” – stwierdza autor (s. 261).

³ Zob. *Przekroczyć próg nadziei*. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori, Lublin 1995, s. 56 n. W *Veritatis splendor* (nr 88) papież powraca do zjawiska sekularyzmu, które jest fundamentalnym zagrożeniem dla wiary współczesnych ludzi. Stwierdza on: „wielu – zbyt wielu – ludzi myśli i żyje tak «jak gdyby Bóg nie istniał». Stajemy tu wobec mentalności, której oddziaływanie, często głębokie, rozległe i wszechobecne, wpływa na postawy i zachowania samych chrześcijan i sprawia, że ich wiara traci żywotność oraz właściwą jej oryginalność jako nowa zasada myślenia i działania w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. W rzeczywistości kryteria sądów i wyborów, stosowane przez samych wierzących żyjących w środowisku kultury w dużym stopniu zdechrystianizowanej, okazują się często obce Ewangelii lub nawet z nią sprzeczne”.

⁴ Zob. *Veritatis splendor*, nr 106.

„osądzony”⁵. Z drugiej strony prawdę o grzechu (w tym wypadku niewiary, ale także każdego innego) odsłania dopiero „ofiara najwyższej miłości” (nr 31). Nawiązując do problematyki źródeł grzechu – czyli doktryny o grzechu pierwotnym – papież podkreśla, iż polegał on na sprzeciwie woli człowieka wobec woli Boga. Doszło do „odrzućenia” prawdy zawartej w Słowie Bożym stwarzającym świat, pierwotnej „niewiary”, która jest początkiem każdego następnego grzechu⁶. Grzech ludzkiego początku polega na zakłamaniu i odrzuceniu Daru oraz Miłości; przejawia się zaś przez „odepchnięcie” źródła bytu i jego wewnętrznej prawdy, która jest odbiciem odwiecznego Słowa. W to odrzucenie Miłości i Prawdy wpisuje się tak częsta współcześnie tendencja do autonomii moralnej i czynienia z człowieka wyłącznego, absolutnego źródła stanowienia o tym, co dobre i złe⁷. Powtarza się też zakłamanie prawdy o tym, kim człowiek jest i jakie są nieprzekraczalne granice jego bytu i wolności. Bóg zostaje postawiony „w stan podejrzenia i oskarżenia”, ukazany jest bowiem jako „źródło niebezpieczeństwa i zagrożenia dla człowieka”⁸. Następstwem kierowanej ku Bogu „logiki podejrzeń” jest degradacja sumień i społeczności ludzkiej⁹. Opór stawiany Duchowi Świętemu ma miejsce nie tylko w wymiarze podmiotowym, czyli w duszy poszczególnych osób. W naszych czasach znajduje on swój wyraz w wymiarze społecznym, zobiektywizowanym w treściach kultury i cywilizacji, jako system filozoficzny, ideologia, program postępowania i wzorce zachowań¹⁰.

Istotną rolę w procesie sekularyzacji spełniły czynniki kulturowe i cywilizacyjne, które zrodziły – w innych kulturach niespotykaną – postać ma-

⁵ Zob. *Dominum et Vivificantem*, nr 28.

⁶ Zob. tamże, nr 34. W nr 35 Autor ukazuje pierwszego człowieka, którego Stwórca obdarował istnieniem i światem; uczynił go swoim obrazem i podobieństwem. To zaś zawiera nie tylko rozumność i wolność, ale także *zdolność obcowania z Bogiem na sposób osobowy i dar przyjaźni*. Por. też A. L. Szafranski, *Zmaganie się Kościoła z duchem tego świata o duszę tego świata*, w: T. Styczeń, Z. J. Zdybicka (red.), *Czytajac „Przekroczyć próg nadziei”*, Lublin 1995, s. 139 n.; J. Kudasiewicz, *Duch Święty a grzech świata (J 16, 7–11)*, w: Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem. Tekst i komentarze*, Lublin 1994, s. 173 n.

⁷ Zob. *Dominum et Vivificantem*, nr 36.

⁸ Zob. tamże, nr 37 i 38. Papież stwierdza, iż za sprawą „ojca kłamstwa” przez dzieje idzie odrzucenie Boga, aż do nienawiści. Człowiek „nauczy się” widzieć w Bogu swoje ograniczenie, a nie źródło wyzwolenia i pełni dobra. W epoce nowożytnej ateistyczne ideologie dążą do wykorzenia religii, jako źródła podstawowej alienacji człowieka, ogłaszając „śmierć Boga”.

⁹ Ojciec Święty (*Dominum et Vivificantem*, nr 46) analizuje grzech przeciw Duchowi Świętemu, który polega na odrzuceniu odpuszczenia i odmowie nawrócenia. Podnosi też kwestię utraty poczucia grzechu (nr 47).

¹⁰ *Dominum et Vivificantem*, nr 56. Papież jako najbardziej radykalną formę wykluczenia obecności i działania Boga w świecie postrzega materializm dialektyczny i jego ściśle ateistyczny charakter, zmierzający do eliminacji „złudzenia idealistycznego” ze społeczeństwa i ludzkich dusz.

sowego indyferentyzmu religijnego. Zwraca się uwagę na długą i w jakiejś mierze „naturalną” drogę od chrześcijaństwa do kultury niemal zupełnie zlaicyzowanej¹¹. Szczególną „barierę” stanowi dla współczesnego człowieka wizja Boga „poza światowego”¹², która jest produktem kartezjanizmu i racjonalizmu – rozumianego jako afirmacja czystego rozumu. Oświeceniowy racjonalizm przyjmując „religię rozumu”, wykluczył objawienie i tym samym „wykluczył” Boga z problematyki egzystencjalnej. Descartes dokonał w filozofii wielkiego „zwrotu antropologicznego”, ku podmiotowi ludzkiemu jako źródłu poznania. Nastąpiło – kontynuowane potem przez Kanta, Hegla, Heideggera – zerwanie myśli ludzkiej z rzeczywistością pozapodmiotową, a w konsekwencji zakwestionowanie metafizyki. Zanegowano wtedy możliwość poznania prawdy o istniejącej rzeczywistości, a nade wszystko prawdy o Bogu. Subiektywizm poznania nieuchronnie łączy się z immanentyzmem¹³. Skutki subiektywistycznej i zamykającej się w immanencji postawy oznaczają zwrot w kierunku filozofii poznania (świadomości) i rozwoju nauk szczegółowych: przyrodniczych i humanistycznych. Pozytywizm i scjentyzm zawęził pole poznania tylko do tego, co dane w wąsko pojętym doświadczeniu i relacjach matematycznych; stąd już blisko do funkcjonalizmu szybko rozwijającej się techniki. Tak powstał klimat intelektualny, który „usunął” chrześcijańską wizję świata, Boga i człowieka¹⁴.

¹¹ W Holandii (1/3 społeczeństwa) i niemal wszystkich krajach Zachodu ciągle rośnie liczba osób określających się jako „bezwyznaniowcy”. Zob. J. Taylor, *Die Zukunft des Christentums*, w: *Geschichte des Christentums*, J. McManners (Hrsg.), Frankfurt–New York 1993, s. 548. F.X. Kaufmann (*Czy chrześcijaństwo przetrwa?*, Kraków 2004, s. 12 n.), analizując stan praktyk religijnych w Niemczech dochodzi do wniosku o postępującym procesie „odchodzenia” szerokich warstw społecznych od chrześcijaństwa. We wschodnich landach bezwyznaniowcy stanowią 70% populacji. Autor, dokonując przeglądu źródeł współczesnego ateizmu i laicyzmu, wskazuje na zrodzoną z refleksji nad objawieniem koncepcję osoby (jako wolnego podmiotu), rozdzielenie „naturalne” – „nadprzyrodzone” i sacrum – profanum, rozróżnienie między porządkiem państwowym a religijnym, wreszcie sam proces sekularyzacji, czyli emancypacji kolejnych dziedzin życia spod kurateli religii (Kościoła). Kolejnym czynnikiem w tym procesie był racjonalistyczny paradygmat rozwoju nauki i konflikt z religią i jej systemem interpretacji rzeczywistości. Dechrystianizacja społeczeństwa i uwolnienie go od wpływu Kościołów jest więc rezultatem wielowiekowego procesu. Następstwem tych przemian jest m.in. narastający indywidualizm, „prywatyzacja” religii, utrata przez nią znaczenia społecznego.

¹² Por. T. Dola, „Zgorszenie krzyża”, w: *Czytając „Przekroczyć próg nadziei”*, T. Styczeń, Z. J. Zdybicka (red.), Lublin 1995, s. 233 n.

¹³ Zob. Z. J. Zdybicka, *Zapomnienie Boga – zagubieniem człowieka*, w: *Czytając „Przekroczyć próg nadziei”*, s. 120 n.

¹⁴ „Agnostycym i ateizm są ostatecznie produktem epistemologii pozytywistycznej, która nie tyle jest uświadomioną teorią poznania współczesnych ludzi (przede wszystkim samych intelektualistów), ile jest implikacją tego poznania, jakie najczęściej uprawiają. [...]. Jaka by nie była moc badawcza naszych instrumentów, to co się spostrzeża, należy do porządku materialnego i tylko materialnego. Umysłem człowieka współczesnego zawiądnęło takie doświadczenie, które poniekąd odcina go od tego, co „poza-materialne” czy „trans-

Odrzucił też chrześcijańską soteriologię. Odrzuciwszy grzech, nie potrzebował już „zbawienia”, zastępując je postępem i dobrobytem. Człowiek – demiurg techniki – staje się sprawcą własnej historii i dziejów świata, jest samowystarczalny. Natomiast pojmowany bez Boga świat staje się definitywnym i jedynym miejscem „stawania się” człowieka i osiągnięcia szczęścia¹⁵. Czasem odnosi się wrażenie, iż człowiek zamknięty na transcendencję „dusi się” w immanencji, tracąc racje, dla których warto żyć. J. Ratzinger pisze, że cywilizacja europejska – dzięki swoim osiągnięciom społecznym, antropologicznym (pojęcie osoby, małżeństwo monogamiczne, prawa człowieka) i technicznym – osiągnęła nieprawdopodobny sukces w świecie. Paradoksalnie w tym samym czasie widać coraz wyraźniej, iż właściwy dla Europy świat wartości (jej tożsamość: kultura i wiara) dosięga kresu, znika ze sceny, wyczerpał się¹⁶. „Europa, i to właśnie teraz, w tym momencie jej największych sukcesów, wydaje się wewnątrznie pusta, w pewnym sensie sparaliżowana zanikiem systemu krążenia; jest to kryzys wystawiający na ryzyko jej życie; musi ona ratować się przeszczepami, które w końcu przekreślą jej autentyczną tożsamość.”¹⁷ Autor wskazuje trzy symptomy tego „zapadania się” w nicłość naszej cywilizacji: niechęć do przekazywania życia (dzieci postrzegają się jako „zagrożenie dla teraźniejszości”), rozkład społeczno-twórczej instytucji małżeństwa¹⁸, oraz zanik szacunku dla świętości¹⁹.

2. WALKA Z BOGIEM I PRZEJAWAMI ŚWIĘTOŚCI

Wraz z upadkiem światowego komunizmu (a wcześniej w 1945 r. hitlerowskiego narodowego socjalizmu) dobiegły końca straszliwe ideologie, które u podłoża miały walkę z religią. Jednak „miękkie” czyli cywilizowane

fenomenalne”. W obrębie różnych metodologii, które dla poznania najszerzej rozumianego świata „widzialnego” są ogromnie przydatne i owocne, a które implikują epistemologię pozytywistyczną, nie tylko, że nie ma miejsca dla tego, co „niewidzialne”, ale, co więcej: owo „niewidzialne” traci poniekąd sens. Taka właśnie sytuacja umysłów została określona terminem „śmierci Boga” – stwierdził Jan Paweł II. Zob. A. Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Rzym 1982, s. 62.

¹⁵ Zob. tamże, s. 123.

¹⁶ Zob. J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, Kielce 2005, s. 21.

¹⁷ Zob. tamże, s. 21.

¹⁸ Ratzinger (dz. cyt., s. 22–32) pisze, iż kryzys rodziny spotęgowany jest przez propagandę homoseksualizmu (i próby prawnej legalizacji związków tej samej płci), wskutek czego rozpada się obraz człowieka, czego konsekwencje muszą być katastrofalne.

¹⁹ Ratzinger (dz. cyt., s. 31) konstatując, iż w Europie podlega karze znieważanie islamu i judaizmu, stwierdza: „Gdy zaś idzie o Chrystusa i o to, co jest święte dla chrześcijan, lansuje się wolność opinii jako najwyższe dobro, którego ograniczanie byłoby zagrożeniem, a nawet zburzeniem tolerancji w ogóle. [...]. Kryje się tutaj jakaś nienawiść Zachodu do samego siebie, co jest zjawiskiem dziwnym i co można uznać za przejaw patologii”.

(zakamufLOWANE w treściach kultury) formy walki z myślą chrześcijańską są kontynuowane²⁰. Jan Paweł II zwracał uwagę na aktywne działanie „ducha tego świata”, zmierzające do eliminacji Bożego wymiaru z życia osób i społeczeństw. Kulturę współczesną charakteryzuje nie tylko zepchnięcie Boga poza dziedzinę racjonalnego poznania, ale tworzenie – w przestrzeni społecznej – wrażenia *ut Deus non daretur*. Co więcej, w straszliwych ideologiach XX wieku (ale także w społeczeństwach demokratycznego Zachodu) podjęto systematyczną walkę z Bogiem i chrześcijaństwem²¹.

[...] ta wola zagłuszania głosu Boga jest [...] programowa; wielu czyni wszystko, aby Jego głosu nie słyszano, aby był słyszany tylko głos człowieka, który nie ma nic innego do zaoferowania poza doczesnością. A czasem ta oferta niesie ze sobą zniszczenie w wymiarze kosmicznym. Czyż nie jest to tragiczna historia naszego stulecia? – stwierdza Jan Paweł II²².

Ten sam Nauczyciel naszego pokolenia mówił, iż odbywany we współczesnej kulturze „sąd nad Bogiem” staje się „sądem nad człowiekiem”²³. Odrzucenie Boga i walka z chrześcijaństwem to równocześnie zafałszowanie prawdy o człowieku, słynny „błąd antropologiczny”²⁴. Budowana na tym „błędzie” cywilizacja (trzeba odrzucić Boga, wypowiedzieć Mu posłuszeństwo, aby człowiek mógł być w pełni sobą: Marks, Nietzsche, Freud, Sartre) prowadzi do urzeczowienia człowieka, uczynienia z ludzi narzędzia do uzyskania korzyści materialnych, przyjemności, użycia. Towarzyszy temu – niszczący osoby i relacje międzyludzkie – konsumpcjonizm i relatywizm moralny²⁵.

²⁰ Można np. przywołać zorganizowaną „na powitanie” papieża manifestację gejów i lesbijek w Berlinie w roku 1990 roku, albo eliminację z projektu konstytucji europejskiej jakiegokolwiek wzmianki o chrześcijaństwie.

²¹ Szafranski (dz. cyt., s. 149 n.) pisze o współczesnej gnozie, popularnej w niektórych środowiskach intelektualnych. Cechuje ją dualizm (duch–materia) oraz panpsychizm, czyli wiara w boskość kosmosu. Neognoza ma być nowym antychrześcijańskim elementem „ducha tego świata”. Innym przeciwnikiem chrześcijaństwa jest – zdaniem autora – masoneria, która łączy deizm (lub panteizm) z okultyzmem. Jej celem jest likwidacja (a przynajmniej marginalizacja) Kościoła. Duże niebezpieczeństwo stanowi także New Age, wielopostaciowy ruch panteizujący, posługujący się ezoteryzmem i wiedzą tajemną.

²² Zob. *Przekroczyć próg nadziei*, s. 107–108.

²³ Zob. tamże, s. 66.

²⁴ Zob. tamże, s. 96.

²⁵ H. Wejman (*Fragmentaryzacja egzystencji jako wyzwanie dla duchowości chrześcijańskiej*, w: *Kościół w życiu publicznym. Teologia polska i europejska wobec nowych wyzwań*, t. II, *Materiały spotkań sekcyjnych*, Lublin 2004, s. 161 n.) u źródeł współczesnego kryzysu wiary umieszcza rozpad systemu orientacji człowieka w świecie. Dokonuje się on przez: wzrost egocentryzmu, który jest efektem absolutyzowania osobistej wolności (co skutkuje rozpadem rodziny, reifikacją osoby ludzkiej, konsumpcjonizmem, izolacją osób i narodów, subiektywizmem moralnym

Cywilizacja zwraca się przeciw człowiekowi²⁶. W epoce postmodernizmu rzecz przedstawia się jeszcze gorzej. Albowiem za sprawą filozofii dekonstrukcji nie ma już prawdy, a rozum utracił swą moc. Wszystko jest względne²⁷.

3. NORMATYWNOŚĆ SUMIENIA I JEGO ODNIESIENIE DO PRAWDY

Kościół nie przestaje głosić, iż człowiek ma „obowiązek”; moralną powinność poznawania prawdy, a przyłgnięcia czyli „posłuszeństwo prawdzie” do rozpoznanej. Kościół w „Deklaracji o wolności religijnej *Dignitatis humanae*” podkreśla pełną dobrowolność wiary.

Najpierw więc święty Sobór głosi, że sam Bóg dał poznać rodzajowi ludzkiemu drogę, na której ludzie, służąc mu, mogą w Chrystusie zbawić się i znaleźć szczęście. [...] Wszyscy zaś ludzie są zobowiązani, zwłaszcza w tym, co odnosi się do Boga i Jego Kościoła, do poszukiwania prawdy, a poznawszy ją, przyjąć i zachować. [...] te obowiązki dotyczą sumienia ludzkiego i wiążą je, a prawda narzuca się sumieniu tylko siłą siebie samej²⁸.

Ojcowie podkreślają z całą mocą prawo osoby i grup społecznych do wolności religijnej (pozytywnie – wolność wyznawania, praktykowania i głoszenia; negatywnie – wolność od przymusu do działania wbrew sumieniu, przymuszania do religii lub ateizmu)²⁹. Dokument dodaje, iż zachowując wolność religii i prymat sumienia, człowiek ma powinność dążenia do prawdy, ponieważ „najwyższą normą życia ludzkiego jest prawo Boskie, wieczne, obiektywne i powszechne, przez które Bóg w planie swej mądrości i miłości rządzi, włada i kieruje całym światem i drogami wspólnoty ludzkiej”³⁰. W ten sposób odwołano się do nauczanej

i wiarą w samowystarczalność jednostki); pęknięcie więzi rodzinnych i międzyludzkich; sekularyzm – eliminacja czynnika sakralnego z życia indywidualnego i społecznego oraz przyjęcie przez człowieka statusu kreatora prawdy; globalizacja ekonomiczna.

²⁶ Zdybicka (dz. cyt., s. 127) pisze o nowych formach alienacji, sytuacji, w których człowiek poddany jest panowaniu swych własnych wytworów. Jest to uznanie konsumpcji za cel życia: *consumo ergo sum*; dominacja mas – mediów, które kształtują umysły i serca, zniewalając je; omnipotencja polityki, decydującej praktycznie o wszystkich sprawach ludzkich.

²⁷ Zob. B. Forte, *Chrześcijaństwo europejskie wobec współczesnych wyzwań*, w: *Kościół w życiu publicznym. Teologia polska i europejska wobec nowych wyzwań*, t. I, Lublin 2004, s. 16 n.

²⁸ Deklaracja o wolności religijnej, nr 1.

²⁹ Tamże, nr 2. Tekst wyjaśnia, iż ludzie przez własną naturę są przynaglani i moralnie zobowiązani do poszukiwania prawdy – przede wszystkim religijnej. Mają też obowiązek przyłgnięcia do prawdy już poznanej i podporządkowania jej swego życia. Te obowiązki wynikają nie z „subiektywnej dyspozycji osoby” – czyli czyjś upodobania, preferencji, widzimisię, ale z samej natury osoby.

³⁰ Zob. tamże, nr 3. Dokument wylicza prawa, które przysługują osobom i wspólnotom w zakresie religii.

w Kościele koncepcji sumienia niepokonalnie błędnego; człowiek ma obowiązek słuchać sumienia zawsze. Nie wolno mu zaś trwać w błędzie, nie podejmując wysiłku poznania prawdy³¹. Głosząc wielką godność człowieka i jego sumienia – „Sumienie jest najszybszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, w nim pozostaje on sam z Bogiem, którego głos rozbrzmiewa w jego wnętrzu³²” – Kościół ostrzega, iż może dojść do degradacji osoby „gdy człowiek niewiele troszczy się o dochodzenie do prawdy i dobra, a sumienie na skutek przyzwyczajenia do grzechu stopniowo ulega niemal zupełnemu zaślepieniu³³”.

Szczególnie niebezpieczne jest oderwanie sumienia od prawdy. *Veritatis splendor* (nr 32) mówi:

w niektórych nurtach myśli współczesnej do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości. W tym kierunku idą doktryny, które zatracają zmysł transcendencji lub które otwarcie deklarują się jako ateistyczne. Sumieniu indywidualnemu przyznaje się prerogatywy najwyższej instancji osądu moralnego, która kategorycznie i nieomylnie decyduje o tym, co jest dobre, a co złe.

Jan Paweł II pisze dalej, że do poglądu, iż trzeba się kierować własnym sumieniem dodano twierdzenie, iż ono samo jest źródłem dobra i zła moralnego; decydującym kryterium moralnym³⁴. Zanik idei uniwersalnej prawdy o dobru, które jest poznawczo dostępne ludzkiemu rozumowi, zmienił koncepcję sumienia. Dotąd było ono aktem osobowego rozumowego poznania, zastosowaniem – aplikacją uniwersalnej wiedzy o dobru, wyrażonym w sądzie o słuszności postępowania³⁵. Teraz przyznaje się sumieniu jednostki przywilej autonomicznego określania kryteriów dobra i zła. Łączy się to z etyką indywidualistyczną, według której każdy człowiek „ma własną prawdę”, różną od „prawdy” innych³⁶.

³¹ Por. J. Nagórny, *Wierzyć, ale jaki z tego pożytek?*, w: *Czytając „Przekroczyć próg nadziei”*, s. 176.

³² Zob. *Lumen gentium*, nr 16.

³³ Tamże. KDK (nr 16) stwierdzając, że Bóg nie odmawia swej łaski i pomocy koniecznej do zbawienia tym, którzy bez własnej winy nie doszli do poznania Go, a usiłują prowadzić uczciwe życie, konstatuje zarazem, iż „często jednak ludzie, zwiedzeni przez Złego, nikczemnieli w swoich myślach i Bożą prawdę zamieniali na kłamstwo, służąc raczej stworzeniu niż Stworzycielowi [...], albo też, żyjąc i umierając na tym świecie bez Boga, narażają się na ostateczną rozpacz”.

³⁴ Zob. *Veritatis splendor*, nr 32.

³⁵ W numerze 61 *Veritatis splendor* Jan Paweł wyjaśnia: „Tak więc praktyczny osąd sumienia, który nakłada na człowieka powinność dokonania określonego czynu, ujawnia więź łączącą wolność z prawdą. Właśnie dlatego sumienie wyraża się poprzez akty «sądu», odzwierciedlające prawdę o dobru, a nie poprzez arbitralne «decyzje»”.

³⁶ Tamże, nr 32.

Czy w sytuacji, gdy kultura „zniekształca” prawdę o Jezusie Chrystusie, gdy wokół chrześcijaństwa stworzono klimat negatywnych skojarzeń, gdy ludziom wydaje się, że Bóg im zagraża (a sugeruje im taki pogląd skrajny indywidualizm, konsumpcjonizm i anarchiczny model wolności jednostki), gdy wreszcie głos Kościoła jest słaby, a ewangelizacja praktycznie ogranicza się do „przekonanych” – współczesny człowiek może uwierzyć? Wydaje się, że statystyczny mieszkaniec Zachodu napotyka w tym zakresie takie trudności, iż ich pokonanie wymaga prawdziwej determinacji, a czasem niemal heroizmu. W drodze do Chrystusa (w jego kościelnym „opakowaniu”) przeszkadza nade wszystko „duch czasu”, klimat społeczny, model mentalności, która sprowadziła religię i Pana Boga do sfery prywatnych upodobań.

Nie wolno jednak pominąć faktu, iż całkiem spora liczba katolików „zawdzięcza” swój status marginalnych chrześcijan duchowemu lenistwu i niechęci do pogłębiania własnej wiary. Do wielu z nich można odnieść nauczanie Kościoła o apostazji. Oznacza ona odejście od wiary lub odrzucenie którejś z podstawowych jej prawd³⁷. Popularny ciągle u nas model Kościoła „ludowego” z akcentem położonym na zewnętrzną praktykę sprzyja ignorancji doktrynalnej, biblijnej i liturgicznej. Wyważone oceny perspektyw polskiego katolicyzmu mówią o spowolnionej sekularyzacji, połączonej z narastaniem postaw pozaortodoksyjnych (indywidualizm, religijność pozakościelna, selektywność w sferze norm moralnych)³⁸. Jednocześnie przewiduje się utrzymanie znaczącej roli religii w życiu społecznym i pogłębienie wiary u części wiernych³⁹.

Modlitwa Zbawiciela na krzyżu „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” odnosi się także do współczesnych agnostyków, religijnie obojętnych, chrześcijan niepraktykujących i tych wszystkich, którym z żywej wiary pozostała jakaś mgławicowa „hipoteza Boga”, po którą sięga się – jeśli w ogóle – tylko w sytuacjach krytycznych. Odpowiedź na postawione w tytule pytanie nie jest jednoznaczna; rozstrzyga się bowiem w ludzkim sercu i sumieniu, a tu prawdę zna tylko Bóg.

³⁷ Jak pisze J. Krukowski (*Apostazja, Encyklopedia katolicka*, t. I, Lublin 1985, kol. 796–797) aż do Vaticanum II apostazję traktowano jako najcięższe przestępstwo, karane ekskomuniką, a do średniowiecza – przez władze państwowe – nawet śmiercią.

³⁸ Jak podaje J. A. Van der Ven (*Współczesne kontestacje chrześcijaństwa. Sekularyzacja czy desekularyzacja?*, w: *Chrześcijaństwo jutra. Materiały II Międzynarodowego Kongresu Teologii Fundamentalnej, Lublin, 18–21 września 2001*, M. Rusecki, K. Kaucha, Z. Krzyszowski, I. S. Ledwoń, J. Mastej (red.), Lublin 2001, s. 183 n.) dane historyczne dowodzą, iż nawet średniowiecze nie może być uznawane za „wiek wiary”. Tylko część populacji rzeczywiście żyła chrześcijaństwem. Badania z lat dziewięćdziesiątych XX wieku wykazują, iż znaczna część mieszkańców Europy Zachodniej wierzy w siły duchowe, w przypadek, fatum, horoskopy, wpływ planet na ludzi. Zmienia się też obraz Boga; coraz częściej kojarzony jest On z bezosobową siłą kosmiczną, przejawiającą się w różnych miejscach i zjawiskach.

³⁹ Zob. J. Mariański, *Kościół katolicki w Polsce i Europie – analiza socjologa*, w: M. Rusecki, K. Kaucha, J. Mastej (red.), *Kościół w czasach Jana Pawła II*, Lublin 2005, s. 417 n.

W odniesieniu do wielu „niedowierzających” nadzieja, iż będą zbawieni dzięki prawemu życiu (a ono oznacza jakąś współpracę z łaską), jest zapewne uzasadniona.

Jan Paweł II stwierdził, że „potęga Chrystusowego krzyża i zmartwychwstania jest zawsze większa od wszelkiego zła, którego człowiek może i powinien się lękać⁴⁰”. Słowa papieża są wezwaniem do postawy wiary i ufności w społeczeństwie, które praktycznie obywając się bez Boga i religii, potrzebuje wyraźnego świadectwa chrześcijan.

CAN AN AGNOSTIC BE REDEEMED? YOU WILL KNOW THE TRUTH AND THE TRUTH WILL FREE YOU (JOHN 8, 32)

SUMMARY

This article treats of the „the lack of faith” problem, and as a matter of fact, of human being’s responsibility for un-cognition of God and of the consequences deriving from such a decision. According to numerous historians, sociologists and mass culture analysts, atheism (or religious agnosticism) is a specific creation of European culture. Propagating God who is transcendent to the universe, Christianity disenchanting the world, thus facilitating the development of empirical sciences and human’s ruling over nature. Gradual secularization, comprehended as emancipation of consecutive fields of social life from organized religious supervision in Church, is perceived as a „natural” effect and a consequence of the Christian image of reality.

At the same time, however, European culture has given birth to a (everywhere else unknown) phenomenon of social religious agnosticism and anti-Christian atheism. The magisterium doctrine of Catholic Church relates those phenomena to rationalism and positivism, which methodically erase the question about God from the horizon of human’s cognition. Consisting in purposeful elimination of sacrum (especially in its Judeo-Christian form) from social and personal life, secularism, in the Church’s opinion, constitutes a kind of „opposition” to God, thereby the sin of lack of faith. This text refers to the teaching of John Paul II, who in turn refers to universal category of conscience – he states, that a human being is capable of discovering the ultimate Truth, and is even livingly „obliged” to search for it. This searching is in contemporary culture (which attributes an absolute moral autonomy to a human being) significantly hindered by the omnipresent climate of relativism. Those hindrances do not entitle us to draw a conclusion, that a human being would be exempt from the requirement of searching for the truth and existential „sticking” to it.

⁴⁰ Zob. *Przekroczyć próg nadziei*, s. 161.